

Modliłem się o spadające liście
i uśmiech dziewczyny
przędącej dni i noce w miniony czas

Modliłem się o śnieg
ze spaceru z ukochaną
z pocałunkiem w nos

Modliłem się
o jeszcze jeden seans filmowy
bez widzów
o przywrócenie zapachów kwiatów
sprzed lat
o dotyk innego przeznaczenia

Kiedy przez Boga zostałem wysłuchany
okazało się
że biel śniegu to nie biel ślubnego welonu
że moje życie utonęło w marzeniach
że bardzo zgrzeszyłem